

Ewa Bem, Nie ma jak, nie ma gdzie

Nie mówisz z kim wychodzisz, nie mówisz gdzie
Nie informujesz o tym mnie
Nie mówisz wcale kiedy znów raczysz przyjść
Więc idź, no idź
Od święta mógłbyś chociaż raz wydać głos
Przynajmniej burknąć mruknać coś
Lecz Ty z uporem milczysz jak ten grób
Mów coś, coś rób

Nie robisz tygodniami kompletnie nic
Nie słuchasz nawet moich płyt
Nic nie trenujesz, jesteś życiowy flak
Tak, tak, tak, tak
Czasami mógłbyś zrobić cokolwiek bądź
Oczyszczyć, przybić, wetknąć coś
Patentowany tłusty śmierzący leń
Zmień się, zmień, zmień

Mnie sił już brak
Z Tobą żyć
Nie ma jak
Nie ma jak, nie ma gdzie
Z Tobą żyć nie da się
Już naprawdę sił mi brak
Z Tobą żyć nie ma jak
Nie ma jak, nie ma gdzie
Z Tobą żyć nie da się
Już naprawdę sił mi brak
Z Tobą żyć nie ma jak
Nie ma jak, nie ma gdzie
Z Tobą żyć nie da się